

Józef Ładziński na liście pracowników o najdłuższym stażu pracy, zajmuje wysokie dziewiąte miejsce.

Zanim 11 stycznia 1947 roku rozpoczął pracę w naszym zakładzie, pracował przy kopaniu borowiny dla ciepłego źródła.

W tym czasie drugim strażakiem w zakładzie po komendancie Cwiku był jego stryj Kazimierz, który namawiał Józefa Ładzińskiego do zmiany pracy.

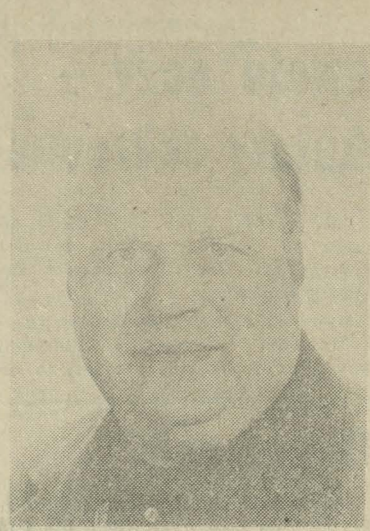
Propozycje były dobre: wyższe zarobki, dodatek zachodni i bezpłatne wyżywienie. Wkrótce więc pan Józef został czwartym po komendancie Cwiku, Kazimierz Ładziński i Ta deusz Sopi strażakami w zakładowej straży pożarnej.

Pracował jednak w straży niedługo.

W zakładzie działy się ciekawe rzeczy. Rozpoczęły się próby produkcji stilonu, nylonu i akrylowitrylu, pod czas kiedy Józef Ładziński komplectował sprzęt pożarniczy. Postanowił więc zmienić swoje zajęcie na znac

(Dokończenie na str. 3)

Józef Ładziński



GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY.

WSPÓLNY CEL

WCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FRENUMERATA KWARTALNA 25 OZŁ

Nr 19 (682)

10 lipca 1977 r.

Rok XXV

Listy do Redakcji

Wątpliwości pozostają...

— „W związku z notatką z numeru 17 „Wspólnego Celu” w rubryce „Gospodarując lepiej — będziemy żyli dostatniej” uważam za stosowne dodać do tekstu szereg dodatkowych danych.

Bardzo pozytywnym objawem jest fakt interesowania się coraz szerszych kręgów załogi naszym wspólnym dobrem, jakim jest przedsiębiorstwo i ruchomości w nim zainstalowane lub zgromadzone. Bowiem tylko wspólną walką z marnotrawstwem można zmniejszyć je a kiedyś może zupełnie wyeliminować. Jesteśmy pełni uznania dla aktywnych, zdyscyplinowanych jednostek, które w dobrze pojętym, naszym wspólnym interesie, robią wszystko, by gospodarować lepiej a co za tym idzie lepiej żyć. Aby odpowiedzieć i należycie poinformować grono czytelników „Wspólnego Celu” odnośnie sprawy poruszonej w notatce, należy uzupełnić i wyjaśnić: Przedmiotowy „kocioł” jest zbiornikiem na mleko tzw. tankiem magazynowym (określenie producenta). Będzie on służył do przechowywania mleka, zgodnie ze wspólnymi wymaganiami higieny i technologi produktów spożywczych w warunkach izotermicznych.

Rzeczywiście (cytujemy), części ru chome zostały już przez co sprytniejszych pracowników naszego zakładu wymontowane”. I tu informujemy, że był nim kierownik naszego magazynu F. Słomian, który części wymienione odłączył i zabezpieczył w magazynie łącznie z silnikiem elektrycznym i przekładnią. Bezsprzecznie zasługuje na miano operatywnego i przewidującego.

Zbiornik będzie zainstalowany w nowej gotowni mleka i wytwórni wód gazowanych, gdzie będzie też pracowała kapslownica butelek i etyki ciarka, urządzenia wymienione w poprzednim numerze „Wspólnego Celu”. Okres wyczekiwania (czas realizacji zamówienia) na tego rodzaju urządzenia wynosi 24 i więcej miesięcy. Z uwagi na niedostateczny brak mocy przerobowej u wykonawcy (SOWI) budowa pomieszczenia — budynku zaplecza stołówki — uległa przesunięciu w czasie.

Wracając do zbiornika, ze względu na jego wymiary nie można go było umieścić pod dachem, lecz postawiono go na klockach drewnianych a z zewnątrz okryto oponą (plan-deka). W tej sytuacji można uważać zbiornik za zabezpieczony. Dostawa zbiornika na mleko nastąpiła w dniu 4 maja 1977 roku. M. Kijanka — referent Działu Planowania i Zaopatrzenia Inwestycji.”

OD REDAKCJI:

Dziękujemy za wyjaśnienia, które usunęły niektóre wątpliwości, jakie mogli mieć czytelnicy, jak i ci, którzy widzieli i widzą nadal, nieużyte stojące drogie urządzenia.

Ala pozostają jeszcze ciągle następujące wątpliwości:

1. Po co taki duży „tank magazynowy” na mleko, skoro wiadomo, że nigdy chyba dziennie nie będziemy gotowali tyle litrów mleka?
2. Dlaczego sprowadza się urządzenia, skoro jeszcze niewiadomo, kiedy zacznie się (i czy zacznie się?) budowa zaplecza stołówki?
3. Czy to prawda, że etyki ciarka i kapslownica butelek zostały „spisane ze stanu” i dlaczego?
4. Czy nie można planować zakupy lepiej, oszczędniej?

Spodziewamy się, że znajdą się w naszym zakładzie osoby, które potrafią nam na te pytania odpowiedzieć.

W rejonie ZSZ

— „W odpowiedzi na notatkę p. t. „Zły przykład” informuję, że zakład jest podzielony na rejonory porządkowe i terenem, o którym mowa w notatce Czesława Kubickiego opiekuje się Zasadnicza Szkoła Zawodowa, która do ub. roku utrzymywała powieszony odcinek we wzorowym stanie.

Wyrażamy przekonanie, że i w tym roku Szkoła przywróci tą sytuację.

Korzystając z okazji przypomina my, co już omawialiśmy na łamach „Wspólnego Celu” w naszej notatce, a mianowicie aktualny nadal apel o porządkowaniu przez poszczególne oddziały powierzonych terenów i o ciągłą dbałość oraz estetykę miejsca pracy.

Ważności tego zagadnienia podkreśla pismo okólnie nr 3 Dyrektora Zakładu z dnia 3 maja br. w którym ustanowiono tryb postępowania przy porządkowaniu, które odbywać się powinno w piątki, w końcowych godzinach na zmianie dziennej. Kierownik zespołu administracyjno-gospodarczego I. Szakalska.”

(Dokończenie na str. 2)

Na tematy dnia

Nie ma dla nas nic cenniejszego niż człowiek

22 czerwca br. obradowało w Warszawie IV plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych, którego głównym tematem były zadania związków zawodowych w działaniu na rzecz poprawy warunków pracy i likwidacji zagrożeń zawodowych.

W przyjętej na plenum CRZZ uchwale stwierdza się, że mimo dalszej, odczuwalnej poprawy warunków pracy załóg, jest jeszcze wiele takich za kładów pracy, które nie wykorzystują w pełni wszystkich rezerw w tej dziedzinie, zwłaszcza w zakresie poprawy organizacji pracy, przestrzegania rygorów technologicznych przez dozór i pracowników, stosowania na codzień przepisów i zasad bhp oraz sprawniejszego szkolenia pracowników.

W konsekwencji działalność profilaktyczną tych zakładów jest niedostateczna, co wymaga jak najszybszej zmiany.

Plenum CRZZ zwróciło się w uchwale do organizacji związkowych, samorządu robotniczego, inspekcji pracy, załóg pracowniczych i działaczy gospodarczych aby wspólnie, w codziennej działalności, przestrzegali obowiązku równorzędności traktowania zadań gospodarczych z ochroną pracy, dla jej skutecznej poprawy i likwidacji zagrożeń zawodowych. Ko nieczność takiego działania wynika z ideowej, społecznej i gospodarczej roli pracy na etapie budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistyczne go.

(Dokończenie na str. 2)

Ukończyli 25 i 20 lat pracy w Celwiskozie

17 lipca br. minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęła pracę w naszym zakładzie Wiesława Wieszcak z Działu Socjalnego,

W drugiej dekadzie lipca minie dwa dziesięć lat jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

13 lipca — Tadeusz Sobczyński z Oddziału Włókienniczy,

17 lipca — Zygmunt Dienstbier z Wydziału Pomiarów i Automatyki,

18 lipca — Stanisław Fikier z Wydziału Remontów,

19 lipca — Edmund Zieliński z Oddziału Włókienniczy i Zenon Hołys z Działu Transportu,

20 lipca — Stanisław Głogowski z Wydziału Remontów.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.



Na wczasy z rodziną



Fot. archiwum

Od 1 lipca br. nie ma już w naszym zakładzie Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji, popularnego SOWI, który w ciągu 25-letniej współpracy z naszym zakładem wykonał wiele ważnych dla nas prac, jak choćby budowa wielkiego komina wentylacyjnego, prototypowe wentylatory, budowa stołówki, do mów mieszkalnych dla załogi, ośrodków w Sosnowcu, Sarbinowie i Ustce.

Samodzielny Oddział został wyodrębniony z naszego zakładu i na jego bazie powstało Państwowe Przedsiębiorstwo Modernizacji i Remontów Przemysłu Włókien Chemicznych Chemitex w Jeleniej Górze, w skład którego weszły SOWI wrocławskich, szczecińskich i łódzkich Zakładów Włókien Chemicznych.

Jest to decyzja ważna dla naszego Zjednoczenia, które posiadając przed siębiorstwo specjalistyczne, będzie

Zamiast SOWI — Państwowe Przedsiębiorstwo Modernizacji i Remontów PWCh „Chemitex”

mogło skuteczniej przeprowadzać modernizację zakładów branży.

Z okazji podjęcia takiej decyzji odbyła się 1 lipca w naszym zakładzie dziewięćdziesiąta druga Konferencja Samorządu Robotniczego, w czasie której padło wiele słów uznania pod adresem dzielnej załogi i kierownictwa SOWI, za dotychczasową, dobrą pracę, która właśnie zadyktowała o tym, jak powiedział w swoim wystąpieniu na KSR dyrektor naczelny Zjednoczenia Chemitex Zygmunt Cie sielski — że w Jeleniej Górze będzie siedziba nowego przedsiębiorstwa a jej dyrektorem został dotychczasowy kierownik naszego SOWI Tadeusz Szo ciński.

W ten sposób zamknięty został długi i ciekawy okres działalności Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji w naszym zakładzie, z którym również serdecznie związana była nasza gazeta, poświęcając na swoich łamach w miarę swoich skromnych możliwości miejsce, problemom tego Oddziału.

Nie chcielibyśmy aby obecnie nasze kontakty się zerwały i myślimy, że do rozważenia jest sprawa dalszego ujmowania problemów nowego przedsiębiorstwa na łamach „Wspólnego Celu” zakładając, że wieź między nowym przedsiębiorstwem a Celwiskozą powinna być nadal zacieśniana.

Stanisław Kozar

włókien wiskozowych, która decyduje o wynikach ekonomicznych naszego zakładu udział gatunku I wynosił tylko 95%, wobec 96,1% zakładanych w planie i 96,6% uzyskanych w analogicznym okresie roku ubiegłego.

W produkcji celulozy bielonej, udział gatunku I wynosił 82,2% wobec planowanych 96% i 97,2% osiągniętych w roku ubiegłym.

Polepszenie jakości zanotowano jedynie w produkcji włókien syntetycznych:

(Dokończenie na str. 3)

naukę ukończyło studium 37, w tym 8 z naszego zakładu.

Wykładowcami byli: Mirosława Modrzejewska (metodyka i technika pracy umysłowej i historia polskiego ruchu robotniczego), Adam Bukowski (materializm historyczny), Jerzy Zapert (ekonomia polityczna socjalizmu i polityka społeczno-gospodarcza) oraz Stanisław Strycharski (teoria i praktyka propagandy).

Odbyło się łącznie w roku szkolnym 26 zajęć w ciągu 127 godzin. Z wynikiem bardzo dobrym studium ukończyło 16 słuchaczy, w tym Jan Trzeciak, Mieczysław Słomka i Leonard Kaczorek z naszego zakładu.

Franciszek Jur.

Po Zakładowej Konferencji Wychowawczej

Zakładowa Konferencja Wychowawcza zorganizowana w czerwcu br. przez Komitet Zakładowy PZPR i Zarząd Zakładowy Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej miała na celu przedyskutowanie zakładowego programu pracy z młodzieżą i nowymi pracownikami, miała ten program uaktualnić oraz dokonać szczegółowej analizy działalności w tym zakresie.

Tak powstał nowy zakładowy program pracy z młodzieżą w naszym zakładzie, ustalający główne zadania w zakresie pracy ideowo-szkoleniowej i propagandowej oraz aktywizacji społeczno-zawodowej, w zakresie zagadnień społeczno-wychowawczych i w zakresie opieki socjalnej.

Jest to, jak stwierdza się w jego zakończeniu, program otwarty, do którego powinna stale wносить swoje przemyslenia i propozycje młodzież, wzbogacać go nowymi formami pracy i metodami działania.

Zaloga naszego zakładu w ciągu ostatnich lat znacznie się odmłodziła.

Coraz więcej we wszystkich oddziałach ludzi młodych, którzy wno-

(Dokończenie na str. 3)

Na Konferencji Samorządu Robotniczego o wykonaniu zadań

Już dawno nasz zakład nie miał tak złych wyników, jak za pierwsze pięć miesięcy br., co referowane było na dziewięćdziesiątej pierwszej Konferencji Samorządu Robotniczego, 23 czerwca br.

Niewykonaniu planu produkcji pod stawowych asortymentów, towarzyszyło znaczne pogorszenie jakości produkowanych wyrobów. W produkcji

Zakończenia roku w filii WUML

23 czerwca br. w Klubie „Kwadrat” odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego Studium Wiedzy Społeczno-Politycznej filii Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu Leninizmu przy Komitecie Zakładowym PZPR, w którym oprócz słuchaczy i wykładowców udział wzięli: Mieczysław Gromek kierownik WUML przy KW PZPR, Jadwiga Dąbrowska kierownik Miejskiego Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej PZPR, Jerzy Stec I sekretarz KZ PZPR i Jerzy Falsborski sekretarz KZ i kierownik filii.

Z 48 słuchaczy, którzy rozpoczęli

KARTKI Z KALENDARZA

22 lipca 1944 roku, na małym skrawku ziemi ojczystej, wyzwolonej przez Armię Radziecką i walczącą u jej boku jednostkę Ludowego Wojska Polskiego, powołany został pierwszy rząd Polski Ludowej — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Był to okres wielkiego przełomu w naszych dziejach.

Gdzie byliśmy wtedy, jak przyjęliśmy tę wiadomość?

Z takimi pytaniami zwracać się będziemy w lipcu br. w trzydziestą rocznicę, do pracowników zakładu i wypowiedzi je zamieszczać będziemy na tym miejscu, w naszej rubryce „Kartki z kalendarza”.

Na partyzanckich ścieżkach

Tadeusz Krański jest brygadzią szluszary w Wydziale „El”, w „Celwiskozie” pracuje od roku 1953.

W roku 1944 miał 24 lata i walczył w partyzancie. O ogłoszeniu manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego dowiedział się w dwa dni później, kiedy po kolejnej bitwie z hitlerowcami, jego oddział do tarł przez Skroboń do wyzwolonego już Lublina.

I chociaż nie był to jeszcze koniec wojny, radość wśród partyzantów była wielka: nareszcie powstała wolna, niepodległa Polska.

Droga Tadeusza Krańskiego do tej Polski była jednak długa i trudna.

W czasie okupacji pracował w PKP, jako zwrotniczy w Kowlu. Już wtedy miał kontakty z partyzantami, którym mógł przekazywać wiele cennych dla nich wiadomości, o ruchach wojsk i transportach.

Kiedy jednak Niemcy zaczęli go podejrzewać, pewnego dnia zamiast do pracy, na stację, poszedł do lasu; do partyzantów.

Tak trafił do 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej, z którą przeszedł długi trudny szlak bojowy.

Kiedy zbliżał się w lutym roku 1944 front, Dywizja została okrążona w Kowlu przez oddziały hitlerowskie. Nierówna walka z przeważającymi i lepiej uzbrojonymi hitlerowcami, trwała pięć miesięcy. W najbardziej krytycznym dla partyzantów momencie, przyszedł rozkaz przebiecia się na wschód, do Armii Radzieckiej.

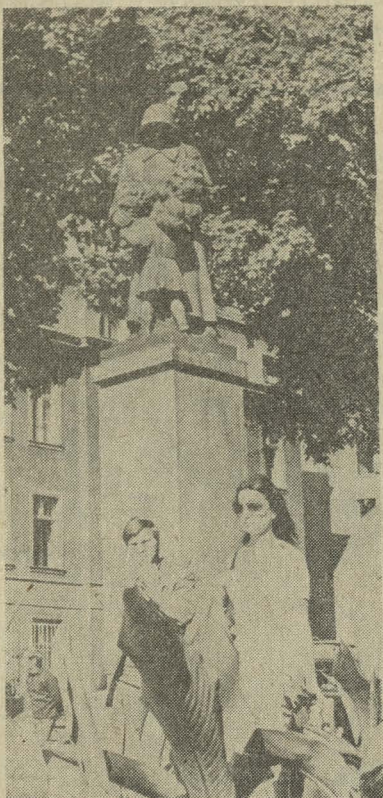
Jednostka w której walczył Tadeusz Krański, przebiła się przez front od Prypeci do Brześcia nad Bugiem.

Do najbardziej tragicznych dni, w czasie których zginęło wielu partyzantów, kolegów Tadeusza Krańskiego, zaliczyć należy 9 i 10 lipca 1944 roku. Po zdobyciu w Łęcznej magazynów wojskowych i rozbiciu w Kocku hitlerowców uciekających przed frontem z Majdanka, koniec walk partyzanckich nastąpił po ciężkiej bitwie w Firleju. W Lublinie partyzanci złożyli broń Armii Radzieckiej i zgłaszali się do Wojska Polskiego.

Tadeusz Krański, ze względu na to, że jego rocznik nie podlegał mobilizacji, zgłosił się ponownie do pracy w PKP, w Lublinie.

Kiedy zakończyła się wojna, zaczął szukać swojej rodziny. Dopiero w roku 1945 odnalazł na wyzwolonych terenach w Sycowie ciotkę.

Pracował naprzód na gospodarce, na roli, potem w Nysie jako kometant Straży Przemysłowej, aby w roku 1953 przyjechać do Jeleniej Góry i rozpocząć pracę w naszym zakładzie.



Pomnik żołnierzy Armii Radzieckiej przy pl. B. Bieruta

Tadeusz Krański jest aktywnym działaczem partyjnym i społecznym. W roku 1947 wstąpił w szeregi Polskiej Partii Robotniczej, obecnie jest działaczem partyjnym i społecznym. I sekretarzem Oddziałowej Organizacji Partyjnej PZPR w Wydziale „El” w naszym zakładzie.

Dwie kadencje był radnym MRN w Cieplicach i radnym WRN we Wrocławiu. Jest również członkiem Miejskiego Zarządu Związków Bojowników o Wolność i Demokrację.

Marian Kotlarek

Pierwszy etap KONKURSU XXX rozstrzygnięty ! Finał we wrześniu br. w „Kwadracie”

W pięciu numerach „Wspólnego Celu” w tym roku ukazywały się kupony z pytaniami naszego konkursu XXX, organizowanego przez gazetę z okazji XXX-lecia „Celwiskozu”.

Był to pierwszy etap konkursu.

Najwięcej trafnych odpowiedzi na pytania zamieszczone na tych kuponach udzielił:

ALEKSANDER CHMIELEWSKI, ANDRZEJ CYBULSKI, JERZY IWANIEC, ZENON KAZMIERSKI, WITOLD KWIECINSKI, MARIAN ZIELIŃSKI.

Miedzy tymi czytelnikami naszej gazety rozegrany zostanie drugi, decydujący o nagrodach etap konkursu XXX.

Odbędzie się on publicznie w czasie imprezy jaką zorganizuje wspólnie z redakcją „Wspólnego Celu” Komisja Współzawodnictwa Pracy w Klubie „Kwadrat” w miesiącu wrześniu, do którego termin zostanie podany później.

Uczestnicy finału odpowiadać będą na pytania dotyczące historii i teraźniejszości naszego zakładu.

Wśród tych którzy udzieli największą ilość trafnych odpowiedzi, rozdzielone zostaną następujące nagrody: I — komplet garnków, II — komplet do parzenia kawy, III — żelazko elektryczne.



Wypadek jaki miał miejsce 25 maja br. w Oddziale Przygotowalni Wiskozy sugeruje, że nie używał okularów ochronnych w krytycznym dla siebie dniu, aparatowy Mieczysław Dawidziuk.

Ale nie brak okularów, lecz zła organizacja pracy, była tym razem główną przyczyną wypadku.

Używanie okularów ochronnych na stanowiskach, gdzie istnieje niebezpieczeństwo zachłapania oczu szkodliwymi substancjami, wydaje się tak oczywiste, że absurdem może się wydawać, przekonywanie kogoś na ten temat. A jednak, wypadki przy pracy, jakie tu i ówdzie trafiają się w naszym zakładzie, właśnie z powodu nieprzebrania tego zalecenia, mówią co innego.

Czyżby więc zakładanie okularów ochronnych było tak niewygodne, że wolimy narażać swoje oczy niż stosować okulary?

Na tematy dnia

(Dokończenie ze str. 1)

23 czerwca br. odbyła się w naszym zakładzie dziewięćdziesiąta pierwsza Konferencja Samorządu Robotniczego, która m. in. omawiała warunki bezpieczeństwa i higieny pracy w naszym zakładzie.

W naszym zakładzie również, mimo stałej, systematycznej poprawy warunków pracy i stałego zmniejszania ilości wypadków przy pracy, jest jeszcze wiele niewykorzystanych rezerw w tym zakresie, co szczególnie ujawnił tragiczny wypadek jaki miał miejsce 28 maja br. w Oddziale Przygotowalni Wiskozy.

Była o nich mowa na 91 Konferencji Samorządu Robotniczego.

Co się będzie robiło w naszym zakładzie, aby zgodnie z uchwałą plenarnego posiedzenia Centralnej Rady Związków Zawodowych zwiększona została efektywność działania, na rzecz poprawy warunków pracy i likwidacji zagrożeń zawodowych?

Już znacznie wcześniej opracowany został kompleksowy program poprawy warunków bhp w zakładzie, który obecnie zostanie zaktualizowany.

Przed Konferencją Samorządu Robotniczego przeprowadzony został w całym zakładzie przegląd stanowisk pracy i badanie metod pracy.

Wyciągnięte zostaną w ten sposób wnioski, których realizacja zapewni powinna stworzenie takiej sytuacji, w której wypadki przy pracy będą coraz rzadsze a praca coraz bezpieczniejsza.

Stefan Karłki

BĄDZ KORESPONDENTEM
„WSPÓLNEGO CELU”



— „16 stycznia 1945 roku reżyser teatru Pierwszej Armii kapral z cenzurą Olszarski, otrzymała od dowódcy I Armii rozkaz wyjazdu w celach służbowych do Lublina. Ważny dla mnie dokument schowałam na sercu, zasłutowałam przepisowo, zrobiłam w tył zwrot i pewność siebie nagle mnie opuściła.

— Boisz się, to pojedź z tobą — powiedział ojciec — widząc moją niebardzo mądrą minę.

Szanuj swoje oczy — stosuj okulary ochronne

Coś w tym chyba jest, skoro od czasu do czasu słyszy się, również krytykę stosowanych w naszym zakładzie okularów.

Myślę, że sprawę należało by przeanalizować i wystąpić z wnioskami wyżej, gdyż zapewne nie jest to do

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną legitymację szkolną ZSZ wystawioną dla Gracyna Gębory.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 623 wystawioną dla Emili Samek.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 2411 wystawioną dla Zygmunta Tarajewicza.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek i legitymacji do Działu Kadr.

Bronisław Ralo

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

— „Nawiązując do notatki pt. „Czy dobrze jest kupować więcej?” zamieszczonej w numerze 16/678 „Wspólnego Celu” z dnia 10 czerwca 1977 r. informuję, że węzłownice przegrzewacza pary zostały zamówione w 1974 r. na polecenie Rejonowego Dozoru Technicznego przez Zespół Zaopatrzenia TM, w ilości potrzebnej dla dwóch kotłów-sodowych.

Realizacja dostawy nastąpiła 9 września 1976 r. Dwa komplety węzłownice przegrzewacza pary zostały przyjęte przez Magazyn Rozdzielczy za Pz nr 5859 i przekazane na stan Magazynu Części Zamiennych podlegającego Działowi Zaopatrzenia Materiałowego. W pierwszym kwartale br. został pobrany i zamontowany w kotle sodowym nr 1 jeden komplet węzłownice przegrzewacza.

Drugi komplet zgodnie z planem remontów kapitalnych zostanie zainstalowany w kotle sodowym nr 2, w roku przyszłym.

Brak zabezpieczenia drugiego kompletu przed korozją spowodował kilkakrotnie ustne interwencje u Kierownika Zaopatrzenia Materiałowego, tak z naszej strony, jak i ze strony użytkownika tj. Wytwórni Celulozy. Interwencje te nie dawały żadnych pozytywnych rezultatów. W tej sytuacji, przysły użytkownik — Mechanik Wytwórni Celulozy J. Dobosz doręczył w dniu 22 marca br. pismo znak A-402-62 wzywające do właściwego zabezpieczenia węzłownice przegrzewacza pary przez Magazyn Części Zamiennych, który jest odpowie-

zialawienia w możliwościach zakładu. Kiedy w pewnym momencie poza jedną z pras rozlana została wiskozą, aby ją usunąć, Mieczysław Dawidziuk zdjął kratownicę podestu i próbował łopata nabrać wiskozę. Przy energicznym ruchu, nastąpił rozprysk wiskozy, która zachłapała Dawidziukowi twarz i oczy.

Mimo natychmiastowego umycia twarzy bieżącą wodą, i oczu roztworem kwasu borowego, który jest specjalnie do tego celu przygotowany na wszystkich stanowiskach w Oddziale Przygotowalni Wiskozy, Mieczysław Dawidziuk po kolejnym opatrzeniu w Zakładowej Przychodni, przewieziony został następnie do szpitala i siedemnaście dni nie był zdolny do pracy.

Jak powinni o tym wiedzieć wszyscy pracownicy Oddziału Przygotowalni Wiskozy, oczyszczanie posadzki z rozlanej wiskozy, przeprowadza się prawidłowo przy pomocy strumienia wody z węza gumowego, przy równo czesnym stosowaniu okularów ochronnych.

Łopaty używa się tylko wtedy, kiedy wiskozę jest skoagulowana i nie da się zmyć.

Cóż więc pozostało Komisji, która badała przyczyny wypadku, jak tyłko przypomnienie raz jeszcze o tym wszystkim, co powinien wiedzieć każdy aparatowy produkcji w Oddziale Przygotowalni Wiskozy, a więc i również Mieczysław Dawidziuk?

dzielny za zapewnienie pełnej sprawności użytkowej znajdujących się na jego stanie części zamiennych.

Treść ww. pisma przytaczam w całości: „Sprawa przechowywania przegrzewacza pary do kotła sodowego. Uprzejmie zawiadamiam, że przegrzewacz pary do kotła sodowego wykonany z rur 76/4 w gat. 15 HM, złożony na wolnym powietrzu za magazynem głównym, jest niewłaściwie zabezpieczony przed skutkami opadów atmosferycznych, na skutek czego, nastąpiła daleko posunięta korozja zewnętrzna. Brak właściwego przechowywania przegrzewacza pary, może doprowadzić do jego dyskwalifikacji i ewentualnego złomowania. W związku z powyższym proszę ob. Kierownika o spowodowanie, aby przegrzewacz pary był właściwie przechowywany wewnątrz magazynu. Korozja zewnętrzna usunięta, a cały przegrzewacz zabezpieczony farbą „penetrol” przez pomalowanie. Dotychczasowe moje interwencje w tej sprawie są bezskuteczne. Podpis: Mechanik Wytwórni Celulozy J. Dobosz.”

Również i ta interwencja nie spowodowała podjęcia prac zabezpieczających. Główny Specjalista Mechanik inż. M. Zięba.”

— „Wyjaśnienie Głównego Specjalisty-Mechanika jest niedokładne. Zarzuca się w nim beczynność z naszej strony w sprawie odpowiedniego zabezpieczenia węzłownice przegrzewacza, tymczasem sprawa ta, ma się zupełnie inaczej.

Z chwilą kiedy dowiedzieliśmy się, że pozostawione na placu przed magazynem węzłownice będą potrzebne dopiero w roku 1978, zlecieliśmy ich przetransportowanie do baru magazynu budowlanego. Innym miejscem wtedy nie dysponowaliśmy.

W tym czasie Wytwórni Celulozy J. Dobosza, w którym żądał aby węzłownice zabezpieczyć w magazynie ale przedtem zakonserwować farbą „penetrol”. Pismo posiadało datę 22 marca br.

Reakcja nasza była taka, że 1 kwietnia br. zamówieniem skierowanym do Wydziału Budowlano Antykorozyjnego prosiliśmy o wykonanie konserwacji tych węzłownic. Zamówienie nie zostało przyjęte. Mimo usilnych starań z naszej strony, jak też za naszym porozumieniem z Mechanikiem Wytwórni Celulozy, konserwacji nie wykonano. Dopiero w czerwcu br. przystąpiono do niej.

Główny Specjalista Mechanik — odpowiadając na krytykę winien również otrzymać wyjaśnienie od swojego Wydziału, dlaczego tak długo zwlekano z wykonaniem konserwacji.

Ponadto krytyka korespondenta „Wspólnego Celu” dotyczyła pytania „czy warto kupować więcej?”

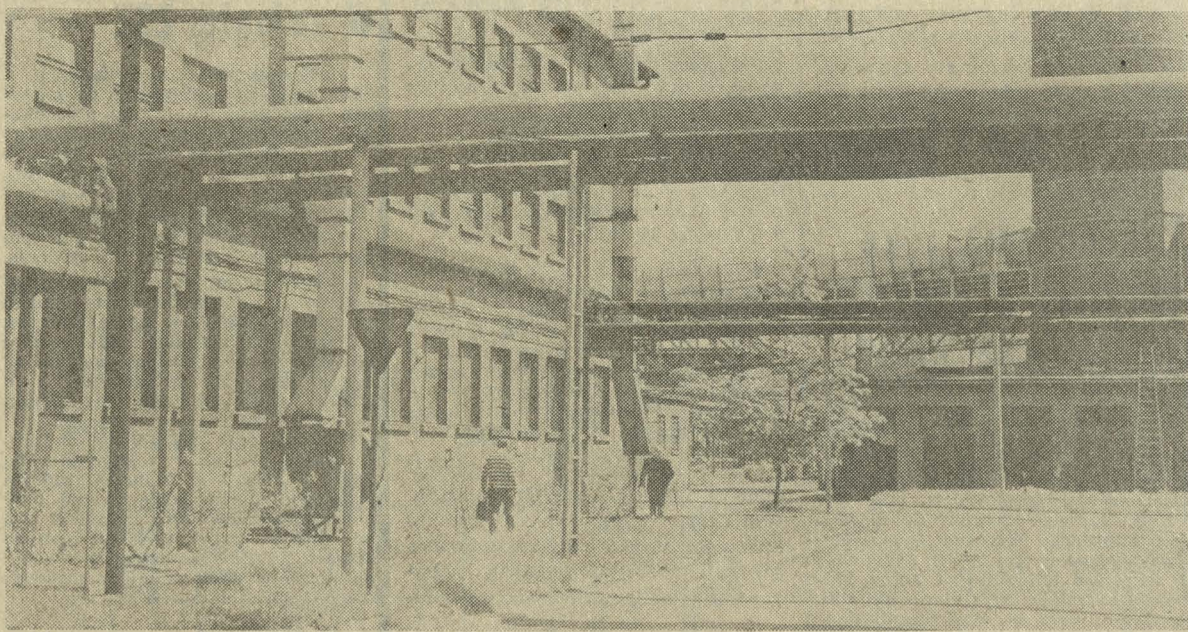
Naszym zdaniem można było terminy dostaw przegrzewacza pary odpowiednio uregulować zamówieniem. Jak wynika z treści pisma, drugi przegrzewacz przez dwa lata przeleżał w magazynie. Kierownik magazynu Działu Zaopatrzenia J. Chiroński.”

Ms.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258
odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samookrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Andrzej Grzelak, Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa.



Na zapleczu Oddziału Elany.

Fot. Z. Adamski

WIADOMOŚCI SPORTOWE



MZKS Karkonosze na drugim miejscu w tabeli

Dopiero w ostatniej kolejce rozgrywek o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej w grupie VI, zapadły decyzje, które drużyny spadają do klasy wojewódzkiej.

Obok KKS Kluczbork, Promienia Żary i Dozamet Nowa Sól degradacja spotkała Piast Nowa Ruda i Pafawag Wrocław.

Niespodzianką jest spadek wrocławskiego Pafawagu, który w rundzie wiosennej zdobył wiele punktów i w tabeli rozgrywek wiosny zajmuje piąte miejsce.

Zadecydował o spadku nowy przepis, który ustala, że w przypadku równej ilości punktów, o lepszym miejscu decydują wyniki bezpośrednich spotkań dwóch drużyn. Bielawianka, która zdobyła taką samą ilość punktów 23 co Pafawag, uratowała się dzięki temu, że w spotkaniach z wrocławską drużyną raz wygrała 2:1 a raz zremisowała.

W ostatniej kolejce rozgrywek piłkarze MZKS Karkonosze pokonali 2:0 w Nowej Soli Dozamet i ostatecznie uplasowali się na drugim miejscu w tabeli, za Chemikiem Kędzierzyn, który już wcześniej zdobył awans do drugiej ligi.

Kiedy na początku sezonu mówiło się o szansach i horoskopach naszej jedenastki, nieliczna grupa optymistów liczyła na awans Karkonoszy do drugiej ligi.

Dzisiaj okazuje się, że to co większości kibiców wydawało się raczej utopią, leżało w granicach możliwości piłkarzy MZKS.

Do awansu bowiem zabrakło tylko trzy punkty. Kiedy dzisiaj przypominamy sobie, kilka niespodziewanie nieudanych meczów, w których przy nieco lepszej dyspozycji i większym szczęściu na boisku, piłkarze MZKS mogli zdobyć punkty, które niepotrzebnie utracili, okazuje się, że druga liga mogła stać się rzeczywistością.

Rozważania te jednak nic już nie zmieniają. Chodzi obecnie tylko o to

aby podopieczni trenera Stanisława Zagrodnika potrafili udowodnić w nowym sezonie, że drugie miejsce w tabeli słusznie się im należało i aby sięgnęli tym razem wyżej...

W Nowej Soli MZKS Karkonosze wystąpił w składzie: Należyty — Jończy, Wawrzyński, Charko, Okoń — Delega, Stelmazak, Benke — Wilk, Kociniowski, Zembrak.

Bramki strzelili: Zembrak i Delega z rzutu karnego.

W pozostałych spotkaniach ostatniej kolejki niespodzianką była przede wszystkim przegrana Lechii 0:2 z Zagłębiem Lubin w Piechowicach.

Uratowała ona od spadku Zagłębie, ale spowodowała także zajęcie dopiero czwartego miejsca przez Lechię.

Bielawianka wygrała 4:3 z Metalem Kluczbork i również uratowała swój trzecioligowy byt, Pafawag zremisował 2:2 z Chrobrym Głogów, Stal Brzeg pokonała 1:0 Promień Żary, KKS Kluczbork przegrał 1:4 z Piastem Nowa Ruda, Chemik Kędzierzyn zremisował 0:0 z PKS Odrą, której właśnie do szczęścia był konieczny ten jeden punkt.

Można więc powiedzieć, że poza Pafawagiem, który wydawało się, że był w najlepszej sytuacji, pozostałe zespoły zagrożone spadkiem zrobiły wszystko co mogły, aby się uratować.

A oto ostateczna tabela rozgrywek:

1. Chemik Kędzierzyn	37-40:19
2. MZKS Karkonosze	35-34:26
3. Zastal Zielona Góra	34-33:23
4. Lechia Piechowice	32-29:32
5. Chrobry Głogów	31-37:27
6. Metal Kluczbork	31-34:24
7. Zagłębie Lubin	31-34:31
8. Stal Brzeg	30-40:31
9. PKS Odra Wrocław	30-32:27
10. Bielawianka	29-40:38
11. Pafawag Wrocław	29-33:24
12. Piast Nowa Ruda	27-33:33
13. Dozamet Nowa Sól	22-29:45
14. Promień Żary	19-16:37
15. KKS Kluczbork	3-20:77

Michał Klonowicz

PRZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI

tanie - smaczne - zdrowe

MARIA SAFAL POLECA

FLADRĘ LUB MORSZCZUKA NA GORĄCO

1 kg filetów z fladry lub morszczuka, 10 dkg sera żółtego tyłczyckiego lub gouda, 5 dkg masła, 1 duża cebula, sól, pieprz, sok z 1 cytryny, tłuszcz do smażenia, 1 jajko, mąka do panierowania, tarta bułka.

Rybę skropić sokiem z cytryny, po soli, posypać pieprzem i pozostawić

na godzinę. Następnie panierować w jajku, mące i tartym bułce. Tłuszcz do smażenia ryby rozgrzać, kłaść panierowane filety, nie rumieniąc smaż.

Cebulę pokrajać w krążki, podrumienić na patelni, na której smaży się filety. Gdy ryba gotowa podać ją natychmiast, wprost z patelni, obłożyć zrumienioną cebulą i posypać tartym, żółtym serem. Do tego podać zieloną sałatkę lub pikantną surówkę z papryki.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD RED. J. NANOWSKIEGO

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 15:

Hasło: Dzień Chemika

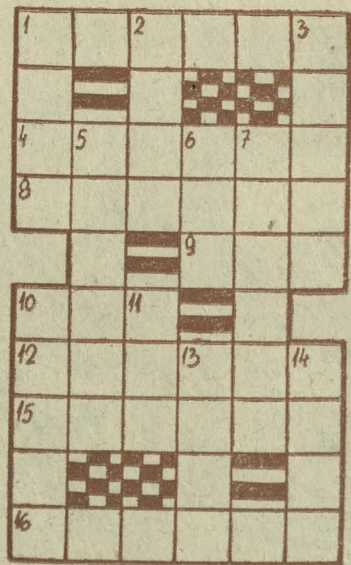
Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Czesław Kubicki.

ZNACZENIE WYRAZÓW: POZIOMO:

1. odwiedziny, 4. uskrzydłona, naga postać dziecięca, 8. w kosmosie z warkoczem, 9. włoska rzeka, 10. pierwiastek chemiczny, metal ziem rzadkich, 12. zawilec, 15. podatek, dziesięć cina, 16. wróżba z kart.

PIONOWO:

1. okręt na dnie, 2. surowiec wtórny, 3. hiszpański urzędnik sądowy, 5. materiał skalny transportowany przez łodowiec, 6. wyga sportowy, 7. wzorzec, prototyp, 10. mędrzec żydowski, 11. podobny do jelenia, 13. wybuch na twarzy, 14. powieść Zoli.



Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 20 lipca br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.



Wyścig juniorów o puchar »Nowin Jeleniogórskich«

W dorocznym czterostopowym wyścigu kolarskim juniorów o puchar »Nowin Jeleniogórskich«, startowało 13 zespołów, w tym juniorzy Holandii i Austrii, łącznie 56 zawodników.

I etap Jelenia Góra — Michałowice — Jelenia Góra, długości 47 km zakończył się zwycięstwem Koryckiego Agrosudety Jelenia Góra, który wyprzedził na mecie Dölsme Holandia. Z kolarzy MZKS Karkonosze Leško był piąty, Latawiec siódmy, Borotko jedenasty, Kilanowski dwunasty. Pozostali kolarze MZKS na dalszych miejscach.

II etap, jazda indywidualna na czas, zakończył się zwycięstwem Paettersa Holandia, Korycki Agrosudety był drugi, Leško szósty, Kilanowski czternasty, Latawiec dwudziesty.

III etap na trasie Jelenia Góra — Stanisław — Karpacz — Przełęcz Okraj długości 36 km zakończył się zwycięstwem Oesterhafa Holandia, Latawiec był jedenasty, Borotko trzy-

nasty, Kilanowski piętnasty, Szczerbicki dwudziesty pierwszy.

W IV etapie długości 65 km na trasie Jelenia Góra — Kowary — Kamienna Góra — Lubawka — Przełęcz Kowarska — Jelenia Góra zwyciężył jeszcze raz Paetters Holandia przed Koryckim Agrosudety i Oesterhofem Holandia.

Z kolarzy MZKS Karkonosze Szczerbicki był siódmy, Kilanowski dziesiąty, Leško szesnasty, Borotko siedemnasty.

W łącznej klasyfikacji całego wyścigu zwyciężył Korycki Agrosudety przed Paettersem Holandia i jego rodakiem Oesterhofem.

Kolarze Karkonoszy sklasyfikowani zostali na następujących miejscach: 8. Leško, 10. Kilanowski, 11. Szczerbicki, 13. Borotko, 16. Latawiec, 24. Szata, 27. Bartyzel. W klasyfikacji drużynowej zwyciężył zespół Holandii przed Tęczą Rzeszów i MZKS Karkonosze.

Kolarz MZKS Karkonosze Firkowski (przybył do naszego klubu ze Startu Lublin a nie jak mylnie podaliśmy w poprzednim numerze ze Startu Łódź) zajął czwarte miejsce w wyścigu — kryterium ulicznym w Kołobrzegu. Zwyciężył w tym kryterium Mytnik z Floty Gdynia.

Km.



Wędka

WIADOMOŚCI SEKCJI PZW • COLWISKOZY

Nr 9 (244)

LIPIEC 1977 r.

Rok XX

Na czasach wędkarskich w Zamrzenicy

W ubiegłym roku nie udało się naszym wędkarzom zorganizować obozu wędkarskiego, na odległych łowiskach w Węgorzewie na Mazurach,

ze względu na brak samochodów, które mogłyby dowieźć na miejsce uczestników obozu i sprzęt.

W tym roku zorganizowano obóz wędkarski w pięknym ośrodku Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego w Zamrzenicy, nad Zalewem Koronowskim.

O Zamrzenicy pisaliśmy już w naszej gazecie kilkakrotnie, zachwalając tamtejsze wspaniałe warunki wypoczynku, pięknie położone domki campingowe, dobrze wyposażoną przyślan, czystą wodę i uroczyste lasy w pobliżu. Takie same zdanie o tych pięknych okolicach mieli również uczestnicy tegorocznego obozu wędkar-

skiego: 11 wędkarzy, łącznie z rodzinami 22 osoby.

Niestety — wędkarze mieli małego pecha, w tym czasie kiedy zorganizowali swój obóz, od 6 do 20 czerwca br. w zbiorniku spuszczone wody i przy małym jej stanie, ryby brały bardzo słabo.

Nie było dobrego połowu na sąsiednich wodach. Najbardziej uparci łowili więc z łodzi, godzinami pływając do ujścia Brdy, wypływali również na nocne połowy węgorka.

Henryk Augustyniak i Władysław Chmiel złowili więc 10 węgorzy, Michał Kwaśniewski i Mieczysław Nowak po kilka kilogramowych szczupaków. Złowiono również płocie i okonie.

Po raz pierwszy zorganizowano również na obozie zawody wędkarskie, w których zwyciężył Ryszard Sawicki przed Mieczysławem Nowakiem (obydwaj z Wydziału Remontów) Michałem Kwaśniewskim z Wydziału Elektrycznego a w quizie rodzinnym Jadwiga Krajewska przed Teresą Chmiel i Bożeną Krajewską.

Wędkarze z rodzinami, wrócili z czasów wędkarskich zadowoleni, gdyż mimo braku większych ryb, pogoda dopisała, odpocznęli więc w pięknej okolicy był doskonały.

I już robią plany na rok następny.

Zbigniew Adamski

Gdzie łowią nasi wędkarze?

Łato w pełni, sezon wędkarski także. Gdzie łowią nasi wędkarze?

JAN ADAMCZEWSKI z Wydziału Remontów łowi na stawach w Wojciszczach. Stosując jako przynętę ciasto, a jako zanętę tartą bułkę lub moczony chleb, spędza przeciętnie nad wodą 3-4 godziny dziennie. Zresztą nie bez powodzenia. Kilkakrotnie już udało mu się złowić dorodnego leszcza, stale łowi od kilku do kilkunastu płotek.

W wolne niedziele, kiedy dopisuje pogoda na razie bez większych sukcesów, Jan Adamczewski wybiera się nad jezioro w Złotnikach.

JAN BONDARUK z Działu Socjalnego 3 lipca br. złowił na jeziorze w Złotnikach, stosując jako przynętę białe robaczki, osiem ładnych leszczy.

Uważa jednak, że swój sukces zawdzięcza przygotowaniu odpowiedniej

ilości zanęty, w postaci suchego chleba i bułki.

WŁADYSŁAW CHMIEL z Działu Socjalnego złowił na tym samym łowisku w tym samym dniu dwa leszcze i kilka płoci.

Natomiast nie dopisało szczęście FRANCISZKOWI PAKULE z Oddziału Włóknin, który w tym samym dniu z tego łowiska wracał, jak to mówią wędkarze: „o kiju”.

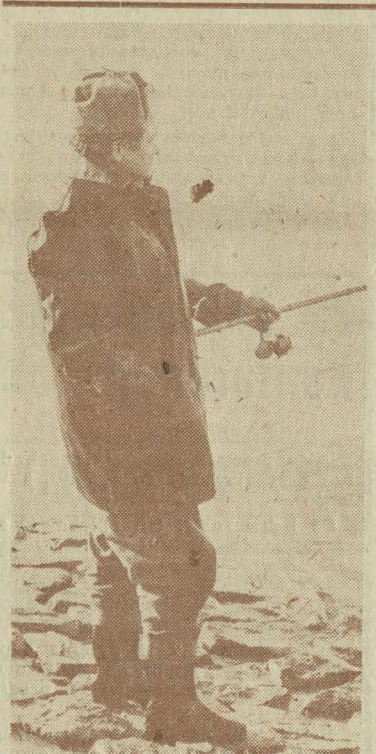
ROMAN MAŁECKI 2 lipca br. udał się nad Bóbr w okolice Janowic.

Stosował jako przynętę muchy i jętki, i złowił siedem dużych jętek i jednego klenia o wadze 43 dkg.

Zachęcony sukcesem powrócił nad Bóbr następnego dnia i złowił na ciasto jedenaście płotek i 3 jętki.

STANISŁAW PIETRZAK z Działu Transportu najczęściej łowił w Wojciszczach, gdzie m. in. złowił 46 dkg leszcza.

Marian Rolski



Franciszek Pakula na stanowisku Fot. K. Jabłoński

Już od wielu lat ciągle dobrze — moim zdaniem — rozwija się w naszej gazecie rubryka „Listy do redakcji”.

Jeżeli myślę, że się dobrze rozwija, to mam na uwadze przede wszystkim fakt, że ciągle się utrzymuje, że rzadko się tak zdarza aby zabrakło listów, że w każdym numerze gazety jest parę pytań i parę odpowiedzi.

W listach do redakcji poruszane są różne sprawy, najczęściej mówi się w nich o braku porządku w halach i na terenach zakładowych marnotrawstwie surowców i materiałów, złym zaopatrzeniu w materiały, złym stanie pomieszczeń socjalnych itp.

Warto by więc może zastanowić się, czy są to najważniejsze niedociągnięcia i braki, skoro poruszane są przez naszych czytelników najczęściej i najchętniej?

Właśnie przed chwilą, zanim zabrałem się do pisania tego felietonu, zauważyłem jak na ścieżce zakładowej, zapamiętałe dyskutowało o czymś dwóch pracowników.

Z gwałtownych ruchów rąk i zapalczywości jaka tę dyskusję cechowała, wysnułem pewnik, że nie była to dyskusja na wymienione wyżej tematy.

Spróbuje nawet zaryzykować twierdzenie, że potrafili określić na jakie była tematy i czego dotyczyła.

Tak zapamiętałe — moim zdaniem — dyskutuje się tylko na temat ludzi, a może właśnie przełożonego...

Niestety — tych wiadomości w listach do redakcji bardzo mało: co sądzą o swoim przełożonym, jak układają mi się praca, co chwalebne a co ganiące i dlaczego, jak układają się u nas w oddziale stosunki międzyludzkie?

ZAMIAST FELIETONIKU

Listy — czy najważniejsze?

Oczywiście można się temu nie dziwić...

Sprawy wzajemnych stosunków w oddziale, między kierownictwem i załogą, należą jeszcze ciągle, również w tematyce naszej gazety, do spraw bardzo drażliwych, sady się nawet ogólnie, że kiedy się o nich zaczyna dyskutować, to komuś musi spaść przysłowiowa korona z głowy.

Dlatego zapewne postulat aby więcej było w listach tej tematyki, pozostanie jeszcze długo w sferze „pobożnych” życzeń.

Nasza rubryka „Listy do redakcji” to przede wszystkim „wolna trybuna” w której można o wszystko zapytać a w zamian można na każde pytanie otrzymać odpowiedź.

I chociaż trafiają się wyjątki w tej regule, można być zdania, że „Listy” dobrze służą dyskusji zakładowej, wymianie zdań, wyjaśnianiu spraw...

Wśród wielu jednak pytań, które postawiliśmy w gazecie pod adresem administracji, jest jedna grupa pytań, na które nie otrzymujemy — niestety — odpowiedzi.

To te, dla których trudno znaleźć odbiorcę.

Oto na przykład od kilku już lat czytelnicy i korespondenci zadają pytanie: co będzie dalej z Zakładowym Ośrodkiem Wczasów Rodzinnych w Ustce?

Takie pytania otrzymaliśmy również w tym roku.

Kto nam na nie odpowie?

Skramy odpowiedzi a jej autorowi gwarantujemy dobre honorarium za obszerne, kompetentne wyjaśnienie.

Ludwik Stanisławowicz